

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 47 (796) 23 LISTOPADA 1975 R.

CENA

2 zł



## KRAJ

Przy końcu października obradował Sejm PRL. Głównym tematem obrad było omówienie wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Sejm wyraził pełne poparcie dla uchwał KBWE. Ponadto Izba Sejmowa uchwaliła ustawy o państwowym arbitrażu gospodarczym, o zmianie ustawy o prawie autorskim, o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych i o udzieleniu poręczeń państwowych. Sejm dokonał również zmian w składzie Rady Ministrów.

W Polsce gościł zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwan Archipow. Przewodniczył on rządowej delegacji radzieckiej, która przeprowadziła rozmowy w sprawie dalszego rozwoju współpracy Polski i ZSRR w dziedzinie hutnictwa, a szczególnie w sprawie II etapu budowy huty „Katowice”.

W całym kraju odbyły się przedjazdowe konferencje partyjne w wielkich zakładach pracy. Dyskutowano nad wytycznymi na VII Zjazd PZPR, a przede wszystkim nad możliwościami zwiększenia produkcji i sprawami bytowymi ludzi pracy. Dokonano wyboru delegatów na Zjazd.

Rewelacyjne rozwiązanie problemu, nad którym głośno się naukowcy w laboratoriach wielu krajów, nastąpiło w Polsce. Urzeczywistniono pomysł inżyniera Aleksandra Stali i jego współpracowników polegający na odzyskiwaniu białka z ryb morskich. Polski wynalazek otwiera wielką szansę dla naszego przemysłu spożywczego, zarówno w sensie produkcji krajowej, jak i eksportowej.



W górskich miejscowościach już niedługo sezon wypoczynków zimowych. Na zdjęciu uroczy zakątek w Przesiece k. Jeleniej Góry.

## ŚWIAT

Umieszczenie na orbicie wokół Wenus pierwszego sztucznego satelity tej planety ocenione zostało przez prasę światową jako wielkie osiągnięcie radzieckiej nauki i techniki oraz jako sukces, który otwiera nowe, szerokie perspektywy w poznawaniu przestrzeni kosmicznej, a szczególnie układu słonecznego.

Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński odbył oficjalną przyjacielską wizytę w Republice irackiej. W Bagdadzie przyjęto wspólny komunikat polsko-iracki, mówiący o zacieśnianiu stosunków przyjazni i współpracy między obu krajami, zwłaszcza o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Prezydent Republiki Włoskiej przyznał wysokie odznaczenia państwowe swego kraju za zasługi dla kultury włoskiej i upowszechnianie jej wartości w Polsce — trzem polskim uczonym. Krzyż Komandorski Orderu „Al merito della Repubblica Italiana” otrzymali: prof. dr Aleksander Gieysztor — historyk z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dr Witold Hensel — archeolog, dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Krzyż oficerski tego orderu został przyznany prof. dr. Józefowi Heinstejnowi — filologowi z Uniwersytetu Wrocławskiego.

W Bukareszcie obradowało prezydium Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD). Postanowiono zwołać w przyszłym roku VIII Kongres MOD do Helzinek, uchwalono tekst listu do sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima oraz podjęto szereg rezolucji wyrażających poparcie dla walki sił postępowych o swobody demokratyczne, postęp i pokój.

## Program dla nas wszystkich

Troską i ambicją wszystkich Polaków jest szybszy i intensywniejszy rozwój Polski, jest pragnienie, żeby nam wszystkim żyło się lepiej i dostatniej. Dlatego kraj nasz wstąpił w nowy etap historycznego rozwoju, podejmując zadania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Będzie to społeczeństwo w pełni socjalistycznych stosunków produkcji w mieście i na wsi, społeczeństwo żyjące dostatnio i kulturalnie, korzystające ze wszystkich walorów ustroju socjalistycznego, dysponujące nowoczesną nauką, przodującą techniką wytwarzania, a także coraz bogatszymi środkami i sposobami zaspokajania swych potrzeb. Będzie to społeczeństwo wydajnej pracy, wysokiej organizacji i świadomej dyscypliny, pełnego rozkwitu twórczych możliwości każdej jednostki, społeczeństwo urzeczywistniające zasady socjalistycznej sprawiedliwości i socjalistycznego sposobu życia, przejawiające się przede wszystkim w postępującej humanizacji pracy, powszechnym zabezpieczeniu socjalnym, w szerokiej dostępności kultury i wypoczynku, w funkcjonalności i estetyce dóbr, w pięknie architektury, w trosce o ochronę i wzbogacenie wartości środowiska życia człowieka. Będzie to społeczeństwo coraz mocniej integrujące swą pracę z wysiłkami bratnich narodów socjalistycznych, współdziałające w zgodnym z zasadami postępu rozwiązywaniu problemów współczesnego świata.

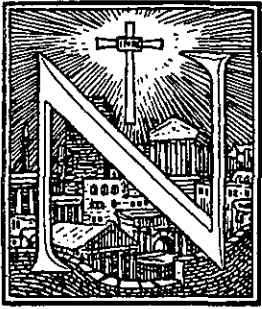
Przewodnią siłą socjalistycznego rozwoju Polski jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, awangarda klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Źródłem skuteczności działania PZPR jako siły kierowniczej w rozwoju budownictwa socjalistycznego jest jej nierozrwalna więź z klasą robotniczą i całym społeczeństwem. Wiąż ta opiera się na codziennych kontaktach z ludźmi pracy, na radzeniu się ich przy podejmowaniu ważniejszych decyzji, na wczuwaniu się w dążenia i aspiracje klasy robotniczej i całego narodu. Z tych względów Komitet Centralny PZPR zwrócił się do wszystkich Polaków o twórczy, aktywny udział w dyskusji na temat wytycznych na VII Zjazd partii. Szeroka, ogólnonarodowa dyskusja wykazała, że przedłożone wytyczne stanowią najszlachetniejszy program działania dla nas wszystkich na nadchodzące lata. Z tego programu zaakcentujemy skrótowo kilka ważniejszych zadań i zastanówmy się nad sposobem ich realizacji na własnym „podwórku”.

- Racjonalne gospodarowanie zasobami żywności i przeciwdziałanie marnotrawstwu.
- Należyta gospodarka czasem pracy, poprawa jej organizacji, wzrost wydajności pracy.
- Wykorzystanie rezerw i wzrost produkcji rolnej, przeciwdziałanie rozrzuтному gospodarowaniu ziemią i złemu jej wykorzystaniu.
- Podnoszenie poziomu wiedzy, kwalifikacji i umiejętności oraz szeroko pojętej kultury.
- Umacnianie dyscypliny społecznej i patriotycznego zaangażowania.

Cały naród śledzić będzie z najwyższą uwagą doniosłe obrady VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31. 00-544 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 wewn. 18; Administracji: 28-64-91 wewn. 3. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR” ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGRAF. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1580. B-101. NR INDEKSU 37518/37477.



a temat eschatologicznej myśli teologicznej biskupa Franciszka Hodura pisałem w „Rodzinie” nr 45. Niniejszy artykuł zostaje zamieszczony w ostatnią niedzielę roku kościelnego. Ewangelia czytana w tę niedzielę przynosi wizję Sądu Ostatecznego, a więc usposabia do rozważań o eschatologii, czyli rzeczach ostatecznych człowieka: o śmierci, sądzie i wieczności.

August Cieszkowski, polski filozof religijny XIX wieku, nie wierzył w wieczne odrzucenie człowieka przez Boga. W I tomie „Ojciec nasz” uważał nawet, że taka wiara nie jest zgodna z duchem słowiańskim. Słowianie bowiem, jako ludzie

dobrzy, łagodni, skłonni do przebaczenia oraz największym winowajcom, uznawali wprawdzie „zaprzeczne i złe w świecie potęgi”, ale zarazem wierzyli „w znikomość tychże i w ich wieczne pokonanie” (O.N.I, s. 160). Cieszkowski rozwinął szerzej w swych dziełach tę prostą, słowiańską filozofię wieczności. Jako zwolennik nieustannego ewolucjonizmu wszechświata ku coraz wyższym, doskonalszym formom bytu, uważał, że człowiek także będzie posuwał się po coraz to wyższych szczeblach rozwoju i zmierzał w kierunku coraz to większego doskonalenia się. „Człowiek, który wyłonił się duchem z ducha Bożego, ciałem z jego ciała (Wszechświata) i myślą z jego myśli, będzie podlegał ustawicznemu procesowi rozwojowemu” (O.N. III, s. 236). Umierający zatem człowiek, wg. Cieszkowskiego, nie przenosi się do wieczności, bo już przez to, że żył — to był w wieczność wtopiony, on tylko przechodzi z jednego okresu wieczności w inny.

Poglądami Cieszkowskiego zachwycony był jego przyjaciel, wybitny nasz poeta romantyk — Zygmunt Krasiński. On także w „Irydionie” nie wyobrażał sobie życia wiecznego jako niezmiennego stanu, lecz pojmował je jako rozwój dalszy, jako szereg przemian, szereg wzniołów czy upadków. „Nim dojdiesz do tego, na co wyrósł możesz” — mówi Masynissa, wzywając Irydiona do wiecznej walki z Bogiem. — „ogień cię przetrawi razy tysiąc, konanie cię przetrawi razy tysiąc, gwiew Jego cię odepchnie razy tysiąc”. W liście do Gaszyńskiego (8.II.1835) pisał: „Ale i tam pokoju nie znajdzie stworzenie i tam zaczynają się kregi nowe i równie pracowite, które ono przebiegać musi. (...) Musim żyć wiecznie i cierpieć lat tysiące, nim dostaniem się do chwaly”. (Por. J. Kleiner., Z. Krasiński, Lwów 1912, t. I, s. 191).

Podobnie mistyk Andrzej Towiański, wyznający wiarę w metempsychozę, głosił, że duch przeżywa kolejno różne żywoty, dopóki nie osiągnie takiej doskonałości, że się wzbije ponad świat materii.

## Czy piekło jest wieczne?

Po przypomnieniu poglądów trzech przedstawicieli romantyzmu na temat życia pozagrobowego: filozofia, poety i mistyka, jeszcze raz wracam do biskupa Hodura, aby wykazać zbieżność jego poglądów z poglądami polskich myślicieli religijnych. Wierzył on głęboko w nieśmiertelność duszy ludzkiej, bo wg niego nieśmiertelność tę gwarantuje dobroć, mądrość i sprawiedliwość Boża. Pan Bóg wlał w serce człowieka pragnienie poznania prawdy, pragnienie doskonałości i szczęścia. Pragnienia te nie mogą być w pełni zaspokojone na ziemi, więc muszą być zaspokojone w wieczności. Do tej wieczności, do swej ojczyzny, człowiek będzie zdążał długo, może przez setki lub tysiące lat. Jak wędrowiec zdążający do Ojczyzny — może dojść prędzej lub później, zależnie od wyboru drogi, tak człowiek zdąży do Boga, błędzi, upada... aż poprzez wieki całe, a może setki tysięcy lat swego istnienia, rozwoju i doskonalenia się osiąga ostateczny cel, szczęście wiekuiste i zbawienie”. (ks. Fr. Hodur, Nasza wiara, Scranon 1913, s. 46). W tej samej broszurze Organizator Kościoła Narodowego stwierdził: „Dobroć i sprawiedliwość Boża sprzeciwiają się nieskończoności i wieczności kar pozagrobowych, czyli takiemu piekłu, o jakim uczy Kościół rzymskokatolicki” (s. 44).

Prawdą jest, że Kościół rzymskokatolicki, w oparciu o konstytucję papieża Benedykta XII „Benedictus Deus” (r. 1336) oraz o wypowiedź Soboru Laterańskiego IV (r. 1215), Soboru Florenckiego na temat wieczności kar piekielnych uznał tę naukę za dogmat wiary uroczystie orzeczony. Czy wobec tego istnieje jakieś podstawi poważne, które usprawiedliwiłoby przyjęcie poglądu biskupa Hodura o niemożliwości wiecznych kar?

Już w poprzednim artykule zwróciłem uwagę na to, że w starożytności chrześcijańskiej istniały podobne poglądy i to głoszone przez wybitnych teologów. W apokryficznej Apokalipsie Piotra (II wiek) jej autor wkłada w usta Chrystusa następujące słowa: „Skoro ujrzę grzesznicy, że wstawiam się za nimi do Ojca mego, sami także błagać mnie będą, i ja błagać będę Ojca mego za nich... Dlatego też Ojciec mój wszystkich ich obdarzy żywotem, chwala i królestwem, które nie ma końca...” (Por.: ks. Marcin Ziółkowski, Eschatologia, Sandomierz 1963, s. 251).



Wybitny teolog i filozof — Orygenes (wiek III), o którym św. Wincenty z Lerynu pisał, że „posiadał potężny umysł, tak głęboki, bystry, wykwitny, że niemal wszystkich o całe niebo przewyższał” — głosił powrót wszystkich stworzeń do Boga. Dusze, które nie oczyściły się z win w życiu doczesnym na ziemi, podlegają oczyszczeniu w życiu pozagrobowym. Kary te skończą się w przyszłości i wszystkie dusze, a nawet szatani, wyleczą się z chorób grzechowych i osiągną szczęśliwość. Wszystkie dęchy, które niegdyś zbuntowały się przeciw Bogu, nawrócą się do Niego, skończą odbywanie kar i wrócą do pierwotnego stanu. Nastąpi wówczas tak zwana „apokastasis panton” — powszechna restytucja. (Za M. Ziółkowskim, Eschatologia, s. 254).



Albert Dürer; „Szatan wtrącony do czeluści”, z cyklu drzeworytów „Apokalipsa”, 1496—1497 r.

Autor przytacza pełny tekst Orygenesa na ten temat w jęz. łacińskim, zaczerpnięty z dzieła Orygenesa „De principiis 1.3, c. 6. PG 11, 165—166).

Nauka Orygenesa została wprawdzie potępiona na synodzie w Konstantynopolu (r. 543) oraz na soborach powszechnych w Konstantynopolu (r. 553, r. 680) i na soborze nicejskim II w r. 787, jednakże Kościół Powszechny na 7 soborach ekumenicznych nie wypowiedział się na temat wiecznego potępienia. Pisze o tym Paul Evdokimov w dziele pt. „Prawosławie” (tłumaczonym przez ks. Jerzego Klingera, profesora i prorektora ChAT — Instytut Wyd. „Pax”, 1964): „Pedagogiczna mądrość Kościoła bardzo szczęśliwie nie inspirowała nigdy do wyzerpującej dogmatycznej syntezy w zakresie eschatologii. Prócz artykułów Credo nicejskiego, mówiących o paruzji, sądzie i zmartwychwstaniu, prawosławie nie ma w tej dziedzinie innych sformułowań dogmatycznych. (...) Stoimy tu wobec centralnej tajemnicy Boskiej ekonomii, ale w jaki sposób miłość Boża harmonizuje z Jego sprawiedliwością, zostaje dla nas na zawsze niedostępne” (s. 362).

Wybitny teolog prawosławny w dziele wyżej wspomnianym stawia interesujące nas pytanie: „Czy piekło jest wieczne?”. Jego odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Nazywa on potoczną koncepcję wiecznych mąk jedynie „szkolną opinią, teologią symboliczną”, która ignoruje głębię wypowiedzi św. Jana Apostoła: „Gdyż Bóg nie posłał Syna swego na świat, aby świat sądził; ale żeby świat był zbawiony przez niego” (J. 3,17); „I jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegal, ja go nie sądzę; bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił” (J 12, 47). W oparciu o te słowa Apostoła zapytuje Paul Evdokimov: „Czy można wyobrazić sobie, by obok wieczności Królestwa Bożego Bóg przygotował wieczność piekła, co by w pewnym sensie świadczyło o nieudaniu się planu Bożego, o częściovym przynajmniej zwycięstwie zła? Otóż św. Paweł zajmuje wręcz przeciwnie stanowisko: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” (s. 370). Św. Piotr Apostoł pisał o dniu sądu ostatecznego: „A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebios a trzaskiem przemina, a żywioły rozpalone stonają, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną”. (II P 3,10). „Ale my oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy, w której mieszka sprawiedliwość” (II P 3,13). Przytaczając te słowa św. Piotra, teolog prawosławny kończy swe eschatologiczne rozważania następującym stwierdzeniem: „Jest tak dlatego, że ów dzień nie jest jedynie celem ani końcem, lecz dniem osiągniętej pełni” (s. 373).

W świetle powyższych poglądów eschatologia biskupa Franciszka Hodura nie tylko zgodna jest z polską, romantyczną myślą teologiczną, nie tylko wyrasta z ducha słowiańskiego, ale w dodatku nie wykracza poza ramy chrześcijaństwa, nie jest „heretycka”.

KS. EDWARD BALAKIER

# Z życia PNNK



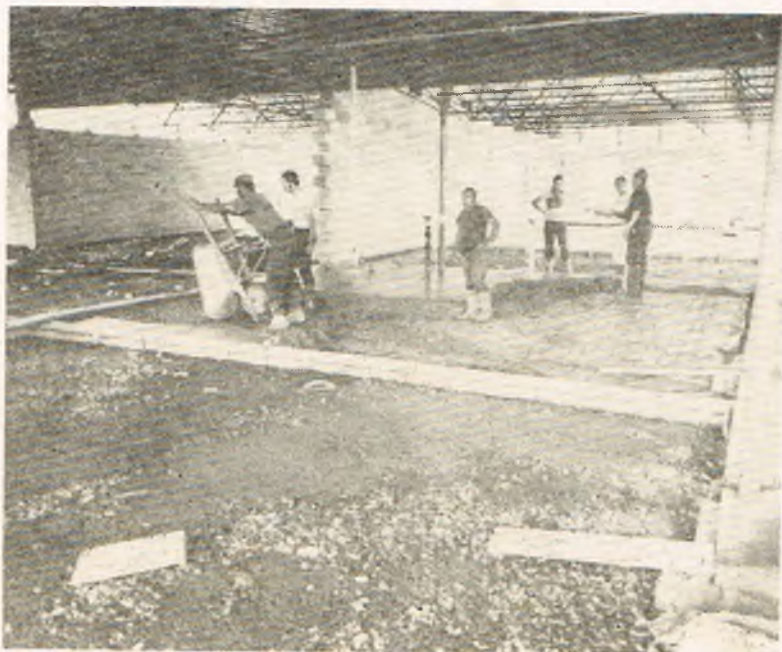
Msza św. polowa odprawiana przez bpa Tadcusza Zielińskiego na farmie Polskiej Narodowej „Spójni” w Waymart, Pa.



Grupa dzieci zwiedzająca w czasie ostatnich wakacji budowę nowego domu opieki.



Bierzmowanie w parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Passaic, N.J. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie od lewej: ks. Jerzy Muszalko, ks. Robert Koerber, ks. Jan Tengowski, ks. Jan Słysz, ks. sen. Ludwik Orzech, ks. bp Antoni Rysz, ks. Jan Kotula, ks. Stefan Kamiński, ks. William Chromey.



Podobne zespoły dziecięce istnieją przy wielu parafiach PNKK w USA i Kanadzie.

Budowa nowego domu opieki dla osób starszych

# Rozwój parafii polskokatolickiej w Kielcach

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że każda parafia — jako społeczność ludzi ochrzczonych, złączona z Bogiem przez wiarę i łaskę — stanowi cząstkę królestwa Bożego. Jest nią z całą pewnością również parafia Kościoła Polskokatolickiego w Kielcach, stąd też ma do niej zastosowanie przypowieść o ziarnie gorczycznym. Ziarno gorczyczne wolnego, Chrystusowego Kościoła, rzucone na kielecką glebę przed 40 laty, zakiełkowało. Założenie w roku 1935 parafii narodowej w tym mieście było wyrazem naturalnej dążności ludzi wierzących w Boga do wolności i demokracji, było manifestacją woli wielu ludzi, którzy pragnęli modlić się w ojczyście, zrozumiałym języku.

Starsi wyznawcy naszego Kościoła pamiętają, że działalność tej najmłodszej gałęzi Chrystusowego Kościoła nie była w tych czasach wcale łatwa. Panosząca się w okresie międzywojennym ciemnota religijna, przemoc, usiłująca narzucić wszystkim Polakom zasady tylko rzymskiego katolicyzmu oraz trudności natury materialnej nie pozwalały naleźycie rozwinać się tej młodej rośline.

W okresie II wojny światowej szerzyciele nowego porządku w Europie, niszcząc konsekwentnie wszystko co polskie i demokratyczne, obeszlili się z Kościołem Narodowym szczególnie brutalnie. Zważywszy systematyczną eksterminację narodu polskiego, trudno było zakładać rozwój narodowego Kościoła.

Dopiero w Polsce Ludowej nastąpiła dla Kościoła Polskokatolickiego lepsze czasy. Po zagojeniu największych ran, jakie pozostały na organizmie naszego Kościoła po okresie międzywojennym i okupacji, zaczęły się czasy pomyślnego rozwoju.

Nie zapomniano również o wyznawcach naszego Kościoła w Kielcach. Kiedy bowiem udało się uzyskać odpowiednią świątynię, zwierzchnik Kościoła ks. bp Maksymilian Rode reaktywował działalność parafii polskokatolickiej w tym mieście. Miało to miejsce w październiku 1960 roku.

Próboszczem przywróconej do życia parafii został — znany ze swej inicjatywy oraz zdolności organizacyjnych — ks. Benedykt Sęk (obecnie administrator Diecezji Krakowskiej). Pod jego kierownictwem parafia nabierała rumieńców życia. Oczywiście nie brakło trudności. W atmosferze szyszan, a nawet prób terroryzowania wyznawców przez ludzi złej woli, trzeba było gromadzić rozproszonych parafian, przeprowadzać najkonieczniejsze prace remontowe świątyni, zadbać o niezbędne dla potrzeb kultu naczynia i szaty liturgiczne. Jednak mimo przeszkód i trudności parafia wzrastała i umacniała się. Kiedy po trzech latach duszpasterzowania odchodził ks. Sęk do Radomia, parafia w Kielcach miała już solidne podstawy ideologiczne i materialne.

\* \* \*

Od chwili wznowienia działalności parafii w Kielcach minęło



Boczny ołtarz kościoła w Kielcach z nowym obrazem Matki Bożej

kilkanaście lat. W lutym 1972 roku — decyzją władz kościelnych — administratorem parafii kieleckiej mianowany został ks. Lech Kokosa. Ten młody i energiczny kapłan zakasał rękawy i zabrał się do pracy, której było jeszcze sporo. Na efekty tej pracy nie trzeba było długo czekać. Dla parafii w Kielcach nastawały znów czasy pomyślnego rozwoju — tak pod względem duchowym, jak i materialnym. Każdy, nawet stronny obserwator stwierdzić musi, że w ciągu ostatnich lat zrobiono naprawdę wiele.

Przy materialnej pomocy ze strony Kościoła oraz dzięki zaangażowaniu parafian świątynia została gruntownie wyremontowana i wyposażona. Tak więc dach obiektu sakralnego pokryty został blachą ocynkowaną (1972). Następnie (1973) przeprowadzono kapitalny remont elewacji zewnętrznej, obejmujący wymianę tynków i malowanie. Z kolei (1974) zadbano o wewnętrzny wystrój domu Bożego. Pomalowano więc ściany oraz wykonano polichromię absydy, w której wymalowana została scena ukrzyżowania Pana Jezusa. Wreszcie (1975) ufundowany został nowy ołtarz główny wraz z tabernakulum oraz obraz Matki Bożej do bocznego ołtarza. Majątek parafii wzbogacił się ponadto o dwa ornaty gotyckie (biały i zielony) oraz kielich mszalny, zakupione ze składek parafian.

Niezależnie od rozwoju pod względem materialnym, parafia polskokatolicka w Kielcach przeżywa swój renesans duchowy. Wyremontowana świątynia pociąga do siebie swoim wyglądem. Nic więc dziwnego, że coraz liczniejsza grupa wiernych uczestniczy w nabożeństwach odprawianych w ciągu tygodnia, a zwłaszcza w Mszach św. w niedziele i święta. Systematycznie wzrasta liczba wyznawców przystępujących do Sakramentów świętych

oraz korzystających z innych posług religijnych. Nadzieją na przyszłość napełnia grupa aktywnych młodzieżowych, czynnie uczestnicząca w życiu swojej społeczności religijnej. Wszyscy członkowie parafii przy każdej sposobności manifestują swoje umiłowanie Kościoła ojczyściego oraz przywiązanie do parafii. Jednym słowem parafia polskokatolicka w Kielcach — niczym ziarno gorczyczne z przypowieści — przy pomocy łaski Bożej ustawicznie się rozrasta i potężnieje, przysparzając chwały Bogu i pożytku duszom ludzkim.

\* \* \*

Tegoroczna uroczystość parafialna ku czci świętych Apostołów Piotra i Pawła — z obiektowych powodów przeniesiona na niedzielę 6 lipca — była dla parafian kieleckich niecodziennym świętem. Zbiegła się bowiem z obchodami 15-lecia wznowienia działalności parafii oraz wizytacją administratora diecezji. W pięknie udekorowanej świątyni zgromadzili się licznie miejscowi parafianie. Przybyli również delegacje z sąsiednich parafii wraz ze swoimi duszpasterzami. W sumie uczestniczyło 12 księży. W tym miejscu pozwolę sobie na małą dygresję. W naszej parafii w Kielcach bywałem wielokrotnie z okazji różnych uroczystości. Nigdy jednak do tej pory nie widziałem tak wypełnionej świątyni, jak to miało miejsce podczas ostatniej uroczystości.

Ze względu na religijny charakter uroczystości, uczestnicy nie zapomnieli o przyozdobieniu swych dusz szatą łaski uświęcającej. Stąd też bezpośrednio przed

rozpoczęciem nabożeństwa wszyscy niemal obecni w świątyni przystąpili do Sakramentu Pokuty.

Administrator Diecezji Krakowskiej ks. Benedykt Sęk dokonał poświęcenia głównego ołtarza wraz z tabernakulum oraz obrazu Matki Bożej w ołtarzu bocznym. Następnie w asyście duchowieństwa rozpoczął celebrę uroczystej Mszy świętej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Jan Kuczek z Krakowa. Wychodząc od słów: „Panie Ty wiesz, że Cię miłuję” (J. 21. 16), kaznodzieja przedstawił zgromadzonym, jak miłość nadprzyrodzona przeobraziła życie Apostoła Piotra i Pawła, dając im siłę do złożenia dla Chrystusa największej ofiary. Następnie wskazał, w jaki sposób miłość względem Boga powinna się przejawiać w życiu codziennym wyznawców Kościoła Polskokatolickiego. Tylko miłość potrafi nas uczynić pełnowartościowymi członkami społeczności Chrystusowej — Kościoła.

Bezpośrednio po kazaniu uczestnicy nabożeństwa złożyli ślubowanie dochowania wierności Bogu i Kościołowi. Na zakończenie tej części uroczystości wierni odśpiewali chóralnie wyznanie wiary: „Wierzę w Boga Ojca...”

Oprócz wzruszeń natury religijnej, nie zabrakło w czasie trwania nabożeństwa przeżyć artystycznych. Na Ofiarowanie usłyszeliśmy piękne „Largo” Jerzego Fryderyka Haendla (na skrzypce i organy) w wykonaniu artystów z Kielc.

Bezpośrednio po nabożeństwie grupa młodzieży i dzieci przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania.

Do uczestników uroczystości przemówił jeszcze administrator Diecezji Krakowskiej ks. Benedykt Sęk. „Cieszę się bardzo — powiedział między innymi — że mogę uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości i modlić się razem z wami... Z zadowoleniem obserwuję waszą serdeczną troskę o świątynię materialną, jak również o budowanie świątyni w duszach waszych... Jestem pełen podziwu dla waszej wiary i zaangażowania w sprawy Kościoła... Żywię najgłębsze przekonanie, że przy pomocy łaski Bożej, gorliwości waszego duszpasterza oraz dalszej aktywności parafian społeczność wasza pomnażać się będzie liczebnie — potężną wiarą, miłością Boga i bliźnich”.

Uroczystość parafialną zakończono odśpiewaniem hymnu Kościoła Polskokatolickiego: „Tyle lat my Ci, o Panie...”

J.K.

**S**ofoniasz był najprawdopodobniej potomkiem króla Ezechiasza, za którego czasów upadła Samaria. Prorok ten działał niespełna sto lat po tej katastrofie narodowej, ale przed rokiem 622 przed Chr. — datą reformy religijnej króla judejskiego Jozjasza, o której w dziele swoim nie wspomina. Prorok ten, ponieważ działał przed inwazją Scytów (625 przed Chr.) oraz przed zdobyciem przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora, Jerozolimy — z natury rzeczy wieścił przyszłe karania Boże związane z wymienionymi faktami.

Mówiąc o proroku Nahumie oceniliśmy ekskluzywność jego poglądów na kwestię straszliwego karania przez Jahwe wrogów Izraela. Sofoniasz wydaje się nam bardziej otwarty. Według niego



## Prorocy Sofoniasz i Aggeusz

wyroki Jahwe dosięgną także naród wybrany. Ucierpi Jerozolima, która w Księdze Sofoniasza jest symbolem całego narodu izraelskiego. Przeto uniwersalizm Sofoniasza cieszy i staje się w pełni objawieniem Boga — Króla wszelkiego stworzenia.

Poszczególne klęski, które mają nastąpić, według Sofoniasza, związane są z „dniami Jahwe”, rozumianym jako Sąd Boga i kara wymierzona przeciwko Judzie jako całości, Jerozolimie oraz narodom obcym. Najczęstsza przyczyną kary Bożej, w prorocत्वach Sofoniasza, stanowią czyny bezpośrednio wymierzone przeciw Jahwe. Są to odstępstwa od Niego i skierowanie się ku bogom cudzym.

Juda i mieszkańcy Jerozolimy nie unikną zasłużonej kary, ponieważ oddają cześć Baalowi. Sofoniasz grozi: „Wytepię także tych, którzy oddają pokłon na dachach wojsku niebieskiemu (tj. gwiazdom — uwaga K.B.), i tych, którzy oddają pokłon przysięgając na Jahwe, i przysięgając również na Milkona, i tych, którzy się odwracają od Jahwe, którzy Go nie szukają i nie pytają o Niego” (So, 1, 5—6).

Dzień gniewu Jahwe nad obcymi narodami jest przedmiotem drugiego rozdziału Księgi Sofoniasza.

Koniec ucisku narodów, według proroka, znaczyć się będzie tym, że Jahwe „sprawi, że znikną wszystkie bóstwa ziemi i będą Mu oddawać pokłon: każdy z miejsca swego” (So 2, 11).

Księga Sofoniasza i dziś może być drogowskazem właściwej służby Bogu. Współczesny człowiek przejawia wiele fascynacji dla wątpliwej wartości dobra, które co prawda nie nazywa się już bożkiem, ale nie straciło ono cech, którym Bóg i Jego Prawo nadal się sprzeciwiają.

**A**ggeusz to kolejny prorok mniejszy. Niewiele się o nim dowiemy z tzw. Księgi Aggeusza. Wnioskujemy z niej o czasie jego powołania przez Jahwe: około roku 520 przed Chr. Księga bowiem imiennie wymienia Dariusza I (521—285), króla perskie-

go. Za rządów tego właśnie króla Jahwe przemówił przez Aggeusza.

Przy bardzo ogólnym prezentowaniu tego proroka nie będzie mowy o groźbach Jahwe, a to dlatego, że Aggeusz żyje już w innych czasach. Inne są zainteresowania służki Bożego i inne wymogi Jahwe.

Treść „Księgi Aggeusza” obraca się wokół odbudowy świątyni jerozolimskiej — po ogłoszeniu przez Cyrusa, twórcy państwa perskiego w roku 538 przed Chr. edyktu pozwalającego Izraelitom na powrót do ojczyzny.

Izraelici na wygnaniu bardzo cierpieli z tego powodu, że nie mogli oddawać Bogu należnego Mu kultu. Nie mieli świątyni. W niej to kiedyś składali prawomocne ofiary, pierwociny bydła i zbiorów. W świątyni odbywały się obrzędy oczyszczenia, toteż wygnany Izrael wśród „nieczystych” czuł się także nieczysty. Z tego powodu lud wybrany nie tylko czuł ból zwykłego wygnańca, ale ból wierzącego, który odwrócił się od Boga, a Bóg jak gdyby od niego.

Zrozumiałe zatem jest, że pierwsze miejsce po powrocie z niewoli zajmuje sprawa odbudowy świątyni. I nic dziwnego, że Aggeusz za naczelne zadanie postawił sobie cel odbudowy świątyni. Wiadomo, że w roku 536 przed Chr. mieszkańcy Judy, na skutek intryg ludności zostajej po niewoli, zamiechali budowę. Staraniem m.in. Aggeusza trudności przezwyciężono. Aggeusz nie dożył poświęcenia tego tak ważnego dla Izraelity sanktuarium.

Sprawa odbudowy świątyni (ręką ludzką uczynioną...) nie przysłała prorokowi prawdy o Bogu, który jest najgodniejszy czci. Tę myśl wypowiedział sam Bóg przez usta proroka: „Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci — mówi Jahwe” (Ag. 1, 8).

Piękna to idea wznosić Bogu świątynię. Musi być przecież miejsce na ofiarę. Wielu jest dziś gorliwych mężów owianych duchem Bożym, podejmujących trudne dzieło budowy świątyni dla Pana. Aggeusz ma w naszych czasach swoich następców. Oby tylko Bóg zechciał ich przedsięwzięcia pobłogosławić upodobaniem sobie miejsca czci i cześć tę przyjmować.

KS. KAZIMIERZ BONCZAR

### ZAMÓW KALENDARZ KATOLICKI NA ROK 1976

Uprzejmi informujemy, że niebawem ukaże się Kalendarz Katolicki na rok 1976, który oprócz kalendarium i dokładnego kalendarza liturgicznego Kościoła Polskokatolickiego zawiera wiele interesujących artykułów omawiających zagadnienia teologiczne, kulturalne, gospodarcze i wychowawcze. Dla przykładu podamy kilka tytułów zamieszczonych w Kalendarzu artykułów:

- Ekumeniczne znaczenie Kongresów Starokatolickich
- Kult Maryi i Świętych w Kościele Polskokatolickim
- Polska modlitwa
- Odpowiedzi na wątpliwości natury religijnej
- Miejsce Polski w świecie
- Wszystko o teatrze
- O zdrowie dziecka
- Kosmetyka psychiczna
- Kochajmy się — czyli niektóre błędy małżeńskie
- Kosmos a Ziemia
- Z przeszłości
- Kto, gdzie, kiedy, dlaczego?
- Ludowe wróżby pogody
- Co czytać?

W związku z niewielkim stosunkowo nakładem naszego Kalendarza Czytelnicy corocznie sygnalizują o trudnościach w nabyciu go w kioskach „Ruchu”. Kto pragnie mieć zapewnioną w odpowiednim czasie wysyłkę Kalendarza Katolickiego na rok 1976 — niech już teraz złoży pisemne zamówienie w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie”, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa, bez uprzedniego przesyłania pieniędzy. Przesyłka nastąpi natychmiast po ukazaniu się Kalendarza Katolickiego 1976. Należność płatna przy odbiorze — cena 20 zł.

Ponadto pod powyższym adresem można zamówić następujące książki:

- Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł.
- Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzyskokatolickich w PRL ks. Wiktor Wysoczański, stron 296 cena 40 zł.
- Kościoły chrześcijańskie, ks. Szczepan Włodarski — Władysław Tarowski, stron 300, cena 20 zł.
- Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz stron 232, cena 45 zł.
- Wierność i klątwa, Michał Miniak, stron 304, cena 50 zł.
- Siedem soborów, ks. Szczepan Włodarski, stron 216, cena 20 zł.
- Modlitewnik „Ojciec nasz”, stron 628, cena 15 zł.

# OJCOWIE KOŚCIOŁA

Zacznę od kilku pytań: A więc: kim byli ci, których nazywamy powszechnie Ojcami Kościoła? Dlaczego darzymy ich tak wielkim autorytetem i powagą?

Powszechnie przyjęło się określać terminem „Ojcowie Kościoła” prawowiernych, ortodoksyjnych pisarzy Kościoła pierwszych wieków, Kościoła starożytności chrześcijańskiej. Liczba Ojców Kościoła jest dość znaczna. Można też orientacyjnie przyjąć, iż początek ich działalności rozpoczyna się z chwilą skończenia się ery apostołskiej. Od II wieku mamy więc epokę Ojców Kościoła. Jak długo ona trwała? Określenie dolnej granicy tej epoki jest nieco trudniejsze. Przyjęło się uważać, iż czas epoki Ojców Kościoła w Kościele Zachodnim trwał do chwili śmierci św. Izydora z Sewilli (r. 636), a w Kościele Wschodnim do śmierci św. Jana Damasceńskiego (r. 749). Był to więc długi okres, po którym została nam w spuściźnie bogata literatura teologiczna. Dla poznania dorobku Ojców Kościoła wyodrębniono spośród nauk teologicznych specjalne działy: patrologię — zajmującą się aspektem historyczno-literackim nauki o Ojcach oraz patrystykę — zajmującą się aspektem teologicznym tej nauki.

„odkryciu” Ojców Kościoła obiecywano. Spodziewano się przede wszystkim odnowy myśli teologicznej, która była wtedy już zbyt skostniała, marna, drętwa, typowo szkolną i oderwaną od rzeczywistości współczesnych. Spodziewano się, że dorobek Ojców Kościoła wniesie do nauk teologicznych nieco świeżego powietrza, pozwoli na złapanie nowego oddechu. Obiecujące to były nadzieje i perspektywy. Dlatego bardzo szybko w kręgach teologicznych zapanowała „patrystyczna wiosna”. Urzeczenie patrologią i patrystyką w latach dwudziestych naszego wieku przeszło wszelkie chyba oczekiwania. Dla Ojców Kościoła zapaliło się zielone światło. Zaczęto więc wyciągać z lamusa dzieła Ojców i tłumaczyć je na różne języki. Ale pierwszy zapal szybko mijał. Po kilkudziesięciu latach patrystyczna wiosna przeszła w okres patrystycznej jesieni. Ktoś zapytał: dlaczego? Nie tylko dlatego, że wielu teologów w patrystycznej wiosnie upatrywało jedynie przeżycia estetyczne, ale głównie dlatego, że wypowiedzi Ojców, ich doktryna mogła być interpretowana według z góry narzuconych reguł i zasad, poza które nie wolno było wyjść. Takie podejście do sprawy utrudniało w bar-

Wanglii czy listów apostołskich. Przez swoje kazania, traktaty, rozprawy i wykłady starali się służyć Kościołowi. To im się udawało w większym lub mniejszym stopniu, w zależności od uzdolnień, a zwłaszcza dlatego, że w swych rozważaniach teologicznych nie byli jeszcze skrepowani przez dostojęństwo instytucjonalnie rozumianej pełni władzy kościelnej. Ojcowie Kościoła w swych rozważaniach byli swobodni, swobodni na tyle, na ile pozwalała im na to odczytywana przez nich Prawda zawarta w Piśmie świętym i ich własne poczucie odpowiedzialności jako duchowych nauczycieli.

Ojcowie Kościoła położyli fundamenty nie tylko pod gmach współczesnej teologii. Ich zasługą jest też to, że kładli podwaliny pod gmach całej kultury zachodniej. To oni właśnie zapoznali ówczesny świat z bogatym wachlarzem genialnych myśli filozoficznych antycznej Grecji i jej kulturą.

Aby poznać dorobek poszczególnych Ojców Kościoła, nie wystarczy zapoznać się pobieżnie z ich życiem i spuścizną literacką. Będzie to bowiem poznanie częściowe, a zatem i obraz o nich niepełny. Pełny obraz możemy osiągnąć dopiero wówczas, gdy wkomponuje się i szarmonizuje ich spuściźnię literacką z ich działaniem, z ich świadomością, jaką mieli co do swego posłannictwa, nie pomijając przy tym tak ważnego aspektu, jakim jest poznanie ich osobowości, ich dążeń duchowych w ramach współczesnego im świata i epoki, a także nie pomijając ich funkcji kościelnych, jakie spełniali przede wszystkim przez swą naukę i nauczanie.

Gdyby ktoś dziś zadał sobie tyle trudu, aby przejrzeć wszystkie podręczniki i skrypty z



Zadaniem tych dwu dziedzin jest badanie, ocenianie i przedstawianie literacko-teologicznych osiągnięć pisarzy pierwszych siedmiu wieków chrześcijaństwa. Można też powiedzieć, że te dwie dyscypliny teologiczne to swoistego rodzaju historia literatury kościelnej, która nieodłącznie towarzyszy historii doktryn i dogmatów oraz w pewnym sensie tę historię uzupełnia i wyjaśnia.

Dlaczego Kościoły orientacji katolickiej, do której należą też Kościoły Starokatolickie, a także Kościoły orientacji prawosławnej poświęcają tak wiele uwagi Ojcom Kościoła? Dlaczego wypowiedzi Ojców Kościoła znajdują się zawsze w różnego rodzaju traktatach czy podręcznikach teologicznych, a zwłaszcza wtedy, gdy trzeba jakąś doktrynę umocnić lub nawet uzasadnić? Odpowiedź jest prosta. Ojcowie Kościoła uważani są przez wspomniane wyżej Kościoły za autentycznych świadków prawowiernej nauki chrześcijańskiej i to nauki głoszonej w pierwszych wiekach. Stąd ich autorytet i powaga.

W historii Kościoła był taki okres, kiedy zapomniano o Ojcach Kościoła i o ich dorobku teologicznym. Dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku o tym zamiedbaniu przypomniano sobie. Zaczęto odrabiać dotychczasowe zaległości. Wiele też sobie po-

dzo poważnym stopniu ożywienie myśli teologicznej przez włączenie do niej dorobku Ojców Kościoła.

Jednak okres, o którym wspominałem wyżej, nie pozostał bez echa. Zasługą patrystycznej wiosny było przede wszystkim to, że przypomniano teologom istnienie Ojców, że zwrócono uwagę teologów na ich myśli teologiczne, niekiedy bardzo głębokie, zawarte w ich spuściźnie literackiej, że autorytet Ojców usytuowano zaraz na trzecim miejscu, tj. za autorytetem Pisma Świętego cieszącego się bezwzględny autorytetem oraz za powagą Soborów. Okres patrystycznej wiosny sprawił, że autorytet Ojców stał się miarodajnym w wielu zagadnieniach i dla współczesnych teologów. Od tej pory zaczęto inaczej patrzeć na Ojców Kościoła. Dostrzeżono w nich nie tylko płodnych literatów, pisarzy teologicznych i filozofów, ale dostrzeżono w nich reprezentantów i głosicieli Boskiej Prawdy. Dziś czytając homilie w ich wydaniu, podziwiamy ich zdolności oratorskie. Ale nie o same zdolności tu chodzi. Ambicje retorskie Ojcowie odsuwali na dalszy plan. Swe wielkie zdolności krasomówcze i literackie traktowali jedynie jako narzędzia do spełnienia zleconej im przez Boga misji, misji nauczycieli i wykładawców Pisma Świętego, zawierającego zbawcze Objawienie Boże. Tak i tylko tak można patrzeć na Ojców Kościoła, jeżeli chcemy dziś, w latach siedemdziesiątych XX wieku, w pełni zrozumieć i docenić ich twórczą dla całego Kościoła Powszechnego działalność. Oni nie pisali

patrologii, to z łatwością zauważyłby, iż wszystkie są ułożone według pewnego schematu. Wszystkie lub prawie wszystkie rozpoczynają analizę okresu patrystycznego od Wschodu, od wielkich Ojców Kościoła zwanych niekiedy ojcami greckimi lub wschodnimi. Jest to uzasadnione i to z wielu względów. Na Wschodzie bowiem była kolebka chrześcijaństwa. Na Wschodzie też znajdziemy pierwociny literatury chrześcijańskiej i to, co nazywamy grecką myślą teologiczną, tą myślą, która dominowała w całym ówczesnym Kościele na przestrzeni kilku wieków, a później została trwały ślad i zaważyła na całym systemie myślowym chrześcijaństwa i to tak dalece, że jeszcze dziś w kręgach orientacji katolickiej nie można mówić o uprawianiu teologii bez uwzględnienia zdobytych teologicznych tamtego okresu.

Ojcowie Kościoła byli tymi, którzy rozwijali doktrynalny system Jezusa z Nazaretu, starając się wykazać, że chrystianizm od samego początku ma charakter doktrynalny w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ



# A jednak zwycięstwo

Boję się słowa „zwycięstwo”, kiedy odmierza się nim wartości dla człowieka niewymiernie. Co w oczach ludzi jest zwycięstwem, w aspekcie nadprzyrodzonym może być klęską. „Myśli moje nie są myślami waszymi” — mówi Pan. Są jednak wydarzenia, które musimy ocenić przynajmniej na tyle, na ile pozwala nam nasza ludzka niedoskonałość.

## KOŚCIÓŁ ZBUDOWANY W CIĄGU CZTERECH MIESIĘCY

W jednym z numerów „Rodziny” zamieszczono kronikę budowy kościołów w Bolesławiu. W kilku zdaniach scharakteryzowano zapal i prace parafian w przygotowaniu placu budowy. To działo się w marcu. W kwietniu przystąpiono do budowy fundamentów, a 27 lipca kościół już był poświęcony. Tempo zawrotne. To prawda, że budowę zlecono przedsiębiorstwu budowlanemu, lecz bez udziału wiernych, wykonujących wszystkie roboty pomocnicze, wykończenie obiektu w terminie byłoby nie do pomyślenia.

Ileż wysiłku złożyło się na powstanie Domu Bożego w Bolesławiu! Duszą budowy był ks. prob. Tadeusz Gotówka, a swój wkład w doniosłe dzieło wniósł setki ludzi, których nie sposób wymienić. Wiele do zawdzięczenia ma parafia w Bolesławiu Prezydium Rady Synodalnej i Społecznemu Towarzystwu Polskich Katolików, którzy w ogromnej mierze budowę finansowali. Bez zrozumienia sytuacji ze strony władz wyznaniowych kościoł w Bolesławiu nie zostałby zbudowany w ciągu czterech miesięcy. O tym pamiętają i pamiętać będą parafianie Kościoła Polskokatolickiego.

## Z KOŚCIOŁA STAREGO DO NOWEGO

Dni poprzedzające uroczystość były pochmurne i słotne. Jednakże 27 lipca 1975 roku, wbrew przewidywaniom, pogoda dopisała, a jeszcze bardziej ludzie. Około 7 tysięcy wyznawców ruszyło do nowego kościoła. Kilkusetmetrowy odcinek drogi E-22 zapełniony był wiernymi, którzy utworzyli wielką procesję. Krzyż, górniczy w galowych mundurach, dzieci i młodzież, sztandary i feretrony niesione przez przedstawicieli wiosek należących do parafii, delegacja pań ze Strzyżowie w strojach ludowych, orkiestra, wspinały sztandar Rady Parafialnej i 54 członków tej Rady, ministranci, duchowieństwo razem ze swym bisku-

pem i tłumy, tłumy wiernych. Wszyscy uradowani. Wreszcie do swojego, polskiego kościoła!

Procesję witał jeden z czterech dzwonów, które zawisnąć mają na dzwonnicy. Nastąpiła uroczystość poświęcenia kościoła, ołtarzy, tabernakulum i organów. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. bp Tadeusz Majewski. Kazanie wygłosił ks. dziekan Jerzy Szotmiller.

## W NOWEJ ŚWIĄTYNI

Po Mszy św. przemówił przewodniczący Rady Synodalnej biskup Tadeusz Majewski, oświadczając, że jest dumny z bolesławskich polskokatolików. Należyta postawa obywatelska, zgodne współzycie społeczne, roztropność, pracowitość, ambicja i honor — oto cechy tych wszystkich, którzy przed 18 laty zerwali kajdany duchowej niewoli, organizując w Bolesławiu parafię Kościoła Polskokatolickiego. W serdecznych słowach biskup dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zbudowania zastępczego obiektu sakralnego w Bolesławiu. Słowa szczerzej podziękowań wypowiedział pod adresem miejscowego proboszcza — ks. dziekana Tadeusza Gotówki, który przy pomocy dzielnej i ambitnej Rady Parafialnej w krótkim okresie wybudował sakralny obiekt zastępczy, znajdując posłuch i zrozumienie u ponad 7 tysięcy wiernych, którzy wykazali, że ich Kościołem jest Kościół Polskokatolicki. Uznanie i podziękowanie wypowiedział biskup pod adresem Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, który z wielkim zrozumieniem pokrył niedobory finansowe przy budowie zastępczego obiektu sakralnego. W sposób szczególny biskup podziękował władzom państwowym za wyrażenie zgody na budowę zastępczego kościoła oraz za sprawiedliwe i demokratyczne podejście do uzasadnionych potrzeb parafii polskokatolickiej w Bolesławiu.

## PASTERSKIE SŁOWO

Słowo Boże — w oparciu o tekst wyjęty z Ps. 86, 1—2: „Nakłoń, Panie, ucha Twego i wysłuchaj mnie” — wygłosił biskup Tadeusz Majewski. W swym kazaniu wspominał o tym, że syn króla Salomona, chcąc uwielbić Wszechmogącego Boga, a równocześnie zjednoczyć swój naród, postanowił w Jerozolimie wybu-





dować świątynię. Przywołał najlepszych architektów, sprowadził najlepszego budulec, bo najprzedniejsze drzewo cedrowe, i z radością przeżywał każdy dzień, patrząc na dzieło rąk ludzkich, które wznoszone było dla większej chwały bożej. A gdy nadszedł dzień poświęcenia Domu Pańskiego, bogobojny król Dawid korzył się przed obliczem Bożym. W ofierze przyniósł szczeroloty siedmioramienny świecznik i razem z ludem wypowiadał słowa modlitwy swego ojca: „Nakłoń, Panie, ucha Twego i wysłuchaj mnie!”

„W podziękowanie nie przynosimy Wszechmogącemu Bogu złotych świeczników, lecz przynosimy nasze polskie serca i nasze dziękczynienie za pomoc Niebios i błogosławieństwo. Kościoły i kaplice nasze są skromne, lecz Kościół Boży, Kościół Jezusa Chrystusa w sercach polskiego, wierzącego ludu stanowi wielką, duchową siłę. Dziękujemy Bogu za ten przybytek wzniesiony dla większej Jego chwały i na zbawienny pożytek wiernego ludu.

Dziękujemy za ten ołtarz, na którym każdego dnia składana będzie ofiara Mszy św. za żywych i za umarłych. Tu, przed utajonym Panem, klękać będzie



pobożny lud, prosząc w kornej modlitwie o błogosławieństwo dla wszystkich ludzi. Z tego ołtarza nasze kochane dzieci przyjmować będą po raz pierwszy eucharystycznego Pana. Do tego Stołu Pańskiego garnąć się będą ci wszyscy, którzy wierzą w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Tutaj stawać będą młodzi ludzie na ślubnym kobiercu, by przez błogosławieństwo Kościoła iść w nowe życie i tworzyć chrześcijańskie rodziny.

Bogu Wszechmogącemu składamy dzięki za kazalnice, na której głoszone będzie Słowo Boże. Tutaj kapłani ukazywać będą źródła ewangelijne i czerpać z nieprzebranych źródeł Zbawicielowych moc i siłę dla tych, którzy wierzą w Trójcę Świętą Jedyne Boga. Z tej ambony uczyć będziemy, że wiarę w Boga można i trzeba powiązać z nieklamany i szczerym przywiązaniem do naszej ziemskiej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Dziękujemy za chrzcielnicę. W tym Domu Bożym kapłani Kościoła Polskokatolickiego wykonywać będą polecenie Pana Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Bogu niech będą dzięki za dzwony, które dziś po raz pierwszy radosnym echem wezwały nas do tego przybytku Bożego. Na głos tych dzwonów niechaj wszyscy chętnie kierują swoje kroki do tego kościoła, obojętnie, jeśli te dzwony żalosnie zabrzmiały, to wówczas również przyjdźcie i po chrześcijańsku pożegnajcie tych, którzy z wami wspólnie prowadzili „dobry bój wiary” i zasnęli w Panu”.

Wezwaniem o pomoc, błogosławieństwo Boże, o asystencję Ducha Świętego i orędownictwo Najświętszej Maryi Panny zakończył biskup swoje kazanie, które było pokrzepieniem serc wiernych w Bolesławiu.

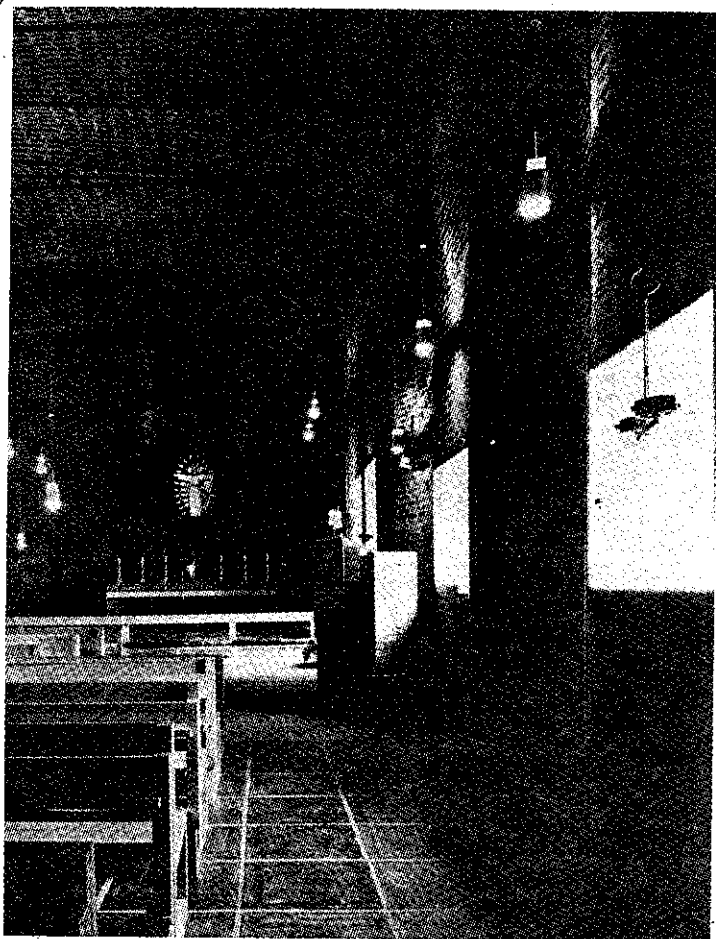
#### A JEDNAK ZWYCIĘSTWO

Nikt w najsmielszych przypuszczeniach nie mógł przewidzieć, że w uroczystości weźmie udział około 7 tysięcy wiernych. Zważywszy, że z zewnątrz parafii przyjechało około 160 osób ze Strzyżowic i Sosnowca, na dno kilkadziesiąt osób z innych parafii Kościoła Polskokatolickiego, można powiedzieć, że reszta uczestników uroczystości to parafianie z Bolesławia. Przyszli, aby zadokumentować swą przynależność do Kościoła Polskokatolickiego.

Jeden z dostojników Kościoła Rzymskokatolickiego powiedział: „Mamy mury, ale żywy Kościół jest tam” — i wskazał na nowy kościół. To niezaprzeczalna prawda.

Dzień 27 lipca 1975 roku — mierząc naszą ludzką miarą — trzeba uznać za zwycięstwo. Dalecy jesteśmy od triumfalizmu, bo „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”, ale w codziennej służbie Bożej, jaka odbywa się w nowym kościele, prosimy Boga słowami: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”.

Ks. KAZIMIERZ FONFARA



## SITUACJA KOŚCIOŁA CYPRYJSKIEGO

Opinia światowa zwraca uwagę na tragiczny los ludności greckiej na Cyprze w związku z okupacją wyspy przez oddziały tureckie i postępowaniem tureckich władz okupacyjnych. Niestety, działania wojsk okupacyjnych wywołują wspomnienia o znanych na całym świecie zdarzeniach z okresu panowania osmańskiego na Morzu Śródziemnym i na Bałkanach. Jak informuje prasa cypryjska i grecka, na terytoriach okupowanych przez oddziały tureckie zakazane są nabożeństwa publiczne, wypędzono stamtąd 176 księży. Księża Georgios Atanasios i Elias Papamelatou z miast Palekifron i Assji zmarli w wyniku tortur i znęcania się nad nimi. Zamordowany został również ksiądz Joachim Filippu z m. Trykomon. Wiele świątyń spalono lub obrabowano.

## KAPLAŃSTWO KOBIEC

Problemmowi kapłaństwa kobiet poświęcona była konferencja przedstawicieli Kościołów Rosyjsko-Prawosławnego i Rzymskokatolickiego w Trydencie. Strony, po gruntownym zbadaniu sprawy, stwierdziły zgodnie, że kapłaństwo kobiet nie może być uznane przez oba Kościoły.

## KAPLAŃSTWO W ARABII SAUDYJSKIEJ

Prasa prawosławna przywiązuje dużą rangę do spotkania patriarchy Antiocheńskiego E-

liasza IV z arcybiskupem Aten Serafinem — prymasem Grecji, które miało miejsce ostatnio w Damaszku (Syria). Spotkaniu temu nadano rangę „spotkania kościelno-historycznego”.

Podczas spotkania patriarcha poinformował arcybiskupa Serafina o wynikach swej podróży do Arabii Saudyjskiej, stanowiącej już drugą wizytę chrześcijańskiego hierarchy kościelnego do kraju islamskiego odłamu wahabitów. Kraj ten odwiedził już przed patriarchą, w 1974 r., kardynał kurii rzymskiej Pignedoli, aby spotkać się w stolicy państwa z ówczesnym królem Fajsałem i przekazać mu list papieża Pawła VI. Bezpośrednim powodem wizyty patriarchy i spotkania z królem Chaledem była sprawa erygowania metropolii prawosławnej w prowincji Al-Haza, zagłębiu naftowym, zasiedlonym przez wielu prawosławnych narodowości greckiej i arabskiej. Erygowanie nowego biskupstwa prawosławnego w Al-Haza, po 1300-letniej przerwie spowodowanej podbiciem tego kraju przez Arabów, ma więc wielkie znaczenie historyczne.

## 25-LECIE

### „RUCHU POKOJU KSIĘŻY”

Korespondent „Słowa Powszechnego” donosi, że w Budapeszcie odbyły się uroczystości jubileuszu XXV-lecia utworzenia Ruchu Pokoju Księży na Węgrzech. Ruch przyjął za swe hasło wierność Kościołowi i Ojczyźnie. Po 1956 r. ruch włączony został do Krajowej Rady Pokoju jako Ko-

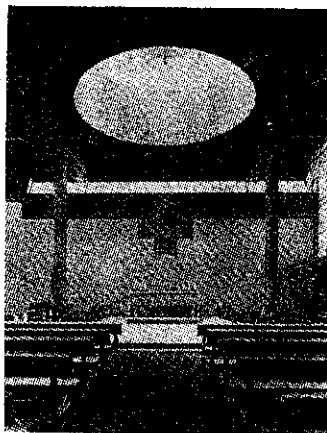
misja Katolicka. Równocześnie utworzona została organizacja „Opus Pacis”, jako organ nadrzędny, na którego czele stoi przewodniczący Episkopatu Węgier, a w skład jego wchodzi szereg biskupów.

## DUCHOWNI W WIEDNIU

Na terenie Wiednia pracuje w duszpasterstwie prawie 17 proc. księży obcego pochodzenia. Najwięcej jest tu księży czeskich (34), następnie węgierskich (32), polskich (27), holenderskich (17) oraz jugosłowiańskich (10). W związku z tym władze archidiecezji wiedeńskiej czynią starania o uruchomienie studium przygotowawczego, którego zadaniem byłoby zapoznanie z warunkami pracy duszpasterskiej w mało znanym środowisku.

## OŚRODEK EKUMENICZNY W SINGAPURZE

Grupa dziennikarzy i naczelników redakcji chrześcijańskich pism z 15 krajów azjatyckich stworzyła prasowy ośrodek informacyjny o charakterze ekumenicznym, którego siedziba znajdować się będzie w Singapurze przy Chrześcijańskiej Konferencji Krajów Azjatyckich. Inicjatywa ta, która przez 6 najbliższych miesięcy będzie miała charakter eksperymentalny, ma na celu ożywienie publikacji dotyczących całego kontynentu azjatyckiego.



## WYRÓZNIENIE

### PRZEDSTAWICIELA HEKS-u

Reformowana Akademia Teologiczna w Debreczynie (Węgry) przyznała stopień doktora honoris causa ks. Hansowi Schaffertowi, centralnemu sekretarzowi Szwajcarskiej Organizacji Dobroczynnej (HEKS), „za popieranie i pogłębianie dialogu między Kościołami”, jak również „za rozwijanie pokojowej i konstruktywnej współpracy narodów”.

## WYROK NA BISKUPA W KOREI POŁUDNIOWEJ

Najwyższy Trybunał Korei Południowej zatwierdził wy-

rok 15 lat więzienia na 53-letniego biskupa katolickiego Daniela Tji Hak Suona z Won Ju. Biskup został przed rokiem skazany przez trybunał wojskowy za „popieranie buntowniczych studentów”, którzy protestowali przeciwko totalitarnemu reżimowi prez. Paka w tym kraju. Proces przeciw biskupowi wywołał liczne protesty duchowieństwa z innych krajów, a także wielu osobistości świeckich.

## PRZECIWKO JUDAIZACJI ŚWIĄTYŃ MUZULMAŃSKICH

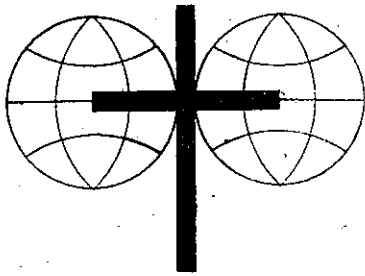
Organizacja wyzwolenia Palestyny wystąpiła do władz izraelskich z żądaniem udzielenia zezwolenia oddziałom fedainów na osiedlenie się w dolinie Jordanu, na terytorium Jordani. Obecność fedainów w tym rejonie miałyby hamować proces judaizacji meczetu w Hebronie (arabskiego Al-Khalil) — świętego miejsca wyznawców islamu. Żądanie to sformułowane zostało na konferencji „Komisji ds. Jerozolimy”, która odbyła się w stolicy Arabii Saudyjskiej.

## MECZET W UGANDZIE

Meczet, upamiętniający męczenną śmierć za wiarę ok. 40 muzułmanów, zostanie wznieiony w Ugandzie, w miejscowości Namugongo. Męczennicy ponieśli śmierć w końcu ub. stulecia za panowania króla Mutesa I. Na miejscu budowy odbyła się niedawno ceremonia wmurowania kamienia węgielnego. Meczet stanie nieopodal miejsca, gdzie zginęli katolicy męczennicy ugandyjscy, w dniu 3 czerwca 1886 roku i gdzie teraz znajduje się świątynia pod ich wezwaniem. Tuż obok jest także sanktuarium protestanców.

## DELEGACJA WATYKANU JEDZIE DO NAIROBI

Sekretariat do spraw Jedności Chrześcijan w Rzymie wybrał 16 delegatów na V Zgromadzenie Światowej Rady Kościołów, która odbędzie się w Nairobi. Delegaci otrzymają status obserwatorów. Wśród nich są m.in. ks. Pierre Duprey — podsekretarz w Sekretariacie ds. Jedności Chrześcijan, ks. Simon Amalorpavadas — dyrektor krajowego centrum katechetycznego w Bangalore (Indie), ks. Edouard Gakwandi — profesor Pisma św. w seminarium w Nyundo (Rep. Rwandy), ks. John Hotchkis — dyrektor Komisji Episkopatu USA ds. Ekumenicznych, ks. Bonaventura Kloppenburg — dyrektor Instytutu Pastoralnego Rady Episkopatów Ameryki Łacińskiej, ks. John Long — członek Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan oraz Vittorio Veronese, b. dyrektor generalny UNESCO, a obecnie przewodniczący Komitetu Pokoju Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”.



## Z PRAC CHRZEŚCJAŃSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ

Komitet Kontynuacji Pracy (KKP) Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, na zaproszenie Ekumenicznej Rady Kościołów na Węgrzech, odbył w drugiej połowie września br. posiedzenie w Siofok.

W posiedzeniu wzięło udział 239 osób z 43 krajów. Wśród uczestników byli członkowie KKP, członkowie różnych komisji studyjnych, przedstawiciele Kościołów członkowskich i grup regionalnych ChKP, obserwatorzy z różnych organizacji ekumenicznych i pokojowych oraz goście i dziennikarze.

Dyskusje podczas posiedzenia koncentrowały się wokół głównego tematu: „Wzywamy chrześcijan do współpracy na rzecz pokoju i sprawiedliwości” oraz tekstu z Księgi Izajasza 32,17: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój”.

Dokonano wyboru Prezydium w składzie: prof. J. R. Chandran (Indie) — przewodniczący, metropolita Nicolae Corneanu (Rumunia) — wiceprzewodniczący, pani Ester Coker (Sierra Leone) i dr Carl Soule (USA) jako asystenci.

Komitet Kontynuacji Pracy (KKP) po chrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym, jest największym organem Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Podczas obecnego posiedzenia jego głównym zadaniem było przeanalizowanie oraz dokonanie oceny działalności za okres, jaki minął od ostatniego posiedzenia (Zagorsk/ZSRR 1973), jak i podjęcie uchwał na temat zadań stojących przed ChKP w najbliższym okresie.

Z powodu rozrośnięcia się chrześcijańskiego ruchu pokojowego postanowiono, po wprowadzeniu poprawki do statutu, zwiększyć liczbę członków KKP do 100 i dokończyć nowych członków.

Posiedzenie zainaugurowało nabożeństwo, odprawione przez prof. Ch. G. Baetę z Ghany, podczas którego kazanie z motywem przewodnim Księgi Izajasza 32, 13—17 wygłosił prof. L. M. Pakozdy z Węgier.

W imieniu Ekumenicznej Rady Kościołów na Węgrzech, zgromadzonych uczestników powitał prezes Rady, ks. bp dr Tibor Bartha, będący jednym z wiceprezydentów ChKP. Pozdrowienia przekazali również przedstawiciele Rzymskokatolickiego Komitetu Pokoju „Opus Pacis” na Węgrzech, Węgierskiego Komitetu Pokoju i władz miasta Siofok. życzenia pomyślnych obrad przekazała także Światowa Rada Kościołów, Ogólnoafrkańska Konferencja Kościołów, Konferencja Kościołów Europejskich, delegacja Demokratycznej Republiki Wietnamu i Ludowej Republiki Wietnamu Południowego oraz liczne społeczności religijne na Węgrzech.

W przemówieniu inauguracyjnym ks. dr Nikodem, metropolita Leningradu i Nowogrodu i prezydent ChKP, scharakteryzował główne wydarzenia na arenie politycznej. Stwierdził, że szereg problemów, z którymi borykano się przez długie lata, obecnie pomyślnie rozwiązano, np. uznanie dyplomatyczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwycięstwo ludu wietnamskiego i zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Referaty na główny temat posiedzenia wygłosił: prof. M. J. Yutzis (Argentyna), prof. K. Pröhle (Węgry) i prof. J. Will (USA). Prof. Yutzis mówił na temat zadań stojących przed chrześcijanami w obliczu procesu wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej. Prof. Pröhle podkreślił w swym referacie teologiczne znaczenie współpracy dla pokoju, a także dla podejmowania konkretnych kroków zmierzających do jego zrealizowania. Na podstawie egzegezy z biblijnego motu posiedzenia prof. Will mówił na temat pokoju i sprawiedliwości oraz znaczenia obiektywnej informacji.

Prof. J. Bogнар, dyrektor Instytutu Ekonomii Światowej na Uniwersytecie w Budapeszcie, zaznajomil uczestników spotkania, jako ekspert, z problemami nowego ładu gospodarki światowej.

W dyskusji, która potem nastąpiła, jej uczestnicy nawiązywali szczególnie do pewnych tez i sformułowań z referatów prof. Willa i Bognara.

Dr Karoly Toth, sekretarz generalny ChKP, przedstawił w sprawozdaniu działalność chrześcijańskiego ruchu pokojowego w okresie minionych dwóch lat. Dużo uwagi poświęcił on problemom nowego światowego ładu ekonomicznego, rozbrojeniu oraz ocenie zakończonej ostatnio w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W tym kontekście dr K. Toth stwierdził:



Ks. prof. Witold Benedyktowicz — prezes PRE i p. dr Jan Matuszyński — prezes STPK. Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików jest jednym z członków Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

„W naszej wielkiej rodzinie narodów powstaje nowa świadomość. Wielkie problemy dotyczące świata i wszystkich ludzi nie mogą być rozwiązane bez poważnych wysiłków na rzecz współpracy pomiędzy Wschodem i Zachodem, Północą i Południem”.

W odniesieniu do teologii pokoju, dr Toth powiedział: „Chrześcijańska Konferencja Pokojowa nie wypracowuje własnej teologii obowiązującej jej członków, chrześcijan różnych tradycji. Wręcz odwrotnie, naszym celem jest, aby różne wyznania, w oparciu o własne tradycje teologiczne, dawały wkład w budowę teologicznej bazy ChKP”.

Komitet Kontynuacji Pracy prowadził pracę w czterech komisjach. Zadaniem Komisji Teologicznej było wyjaśnienie i sprecyzowanie chrześcijańskiej motywacji działalności pokojowej oraz wyłaniających się w tym zakresie przeszkód. Komisja Polityczna zajmowała się bieżącymi, aktualnymi zagadnieniami światowego pokoju. Dyskusje Komisji Ekonomicznej koncentrowały się wokół nowego światowego ładu ekonomicznego. Komisja Administracyjna poświęciła uwagę m.in. sprawie rozszerzenia działalności pokojowej przez szersze zaangażowanie kobiet i młodzieży.

Wyniki dyskusji KKP na temat problemów pokoju światowego i współpracy chrześcijan na rzecz urzeczywistnienia pokoju zostały podsumowane w rezolucji zatwierdzonej przez uczestników.

Dokument ten, który zaczyna się od ogólnego opisu rozwoju sytuacji w świecie w okresie ostatnich trzech lat, zajmuje się polityką pokojowego współistnienia, przesłankami sprawiedliwego pokoju, konieczności rozbrojenia i możliwościami ogólnoświatowej współpracy. Specjalną uwagę zwrócono w tym dokumencie na teologiczne aspekty działalności pokojowej.

Komitet Kontynuacji Pracy skierował także poselstwa w sprawie bezpieczeństwa europejskiego do V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów, które zbierze się, w dniach 23 listopada — 10 grudnia br., w Nairobi (Kenia), oraz do Konferencji Kościołów Europejskich.

Delegacja, w skład której weszło kierownictwo KKP, została przyjęta przez Pála Lónócziego, przewodniczącego Rady Prezydalnej Węgierskiej Republiki Ludowej. Imre Miklos, sekretarz stanu do spraw kościelnych oraz ks. bp Tibor Bartha, prezydent Ekumenicznej Rady Kościołów na Węgrzech, wydali przyjęcie na cześć uczestników posiedzenia KKP.

Uczestnicy KKP wygłaszali kazania w różnych Kościołach węgierskich oraz uczestniczyli w nabożeństwach, nawiązując w ten sposób kontakty z chrześcijanami węgierskimi i zapoznając się z życiem kościelnym.

Posiedzenie Komitetu Kontynuacji Pracy poprzedzone zostało sesją Komitetu Robocze-

go ChKP. Także po zakończeniu obrad odbyła się kolejna sesja tego organu ChKP, podczas której dokonano oceny pracy KKP. Podczas posiedzenia Komitetu Kontynuacji Pracy uczestnicy Azjatyckiej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Kottayam (Indie) odbyli spotkanie, podczas którego przedyskutowali zagadnienia dotyczące dalszej pracy tej Konferencji.

KKP wystosował listy zawierające podziękowanie za wszechstronną pomoc w przeprowadzeniu posiedzenia. Listy zostały skierowane do prezydenta Pála Lónócziego, sekretarza stanu Imre Miklosa i Ekumenicznej Rady Kościołów na Węgrzech.

Posiedzenie KKP w Siofok potwierdziło przekonanie, że trwały i sprawiedliwy pokój można osiągnąć tylko przez kooperację wszystkich sił pokoju.

W posiedzeniu Komitetu Kontynuacji Pracy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej wzięli udział z Polski przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Stowarzyszenia Katolików „Pax”. Polską Radę Ekumeniczną reprezentowali: ks. metropolita Bazyl, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i członek Komitetu Kontynuacji Pracy, ks. Zdzisław Pawlik, sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej i członek Sekretariatu Międzynarodowego ChKP oraz red. Jerzy Toeplitz.

P. G.



W 120 rocznicę śmierci

# ADAM MICKIEWICZ

Adam Mickiewicz! Jeden z najlepszych synów jakich ojczyzna nasza na przestrzeni tysiącletnich dziejów wydała, umarł przed stu dwudziestu laty. Umarł w godzinie czynu, gdy na obcej ziemi usiłował stworzyć legiony polskie do walki z krzywdą, uciskiem i niewolą.

Pod koniec swego niezwykle czynnego życia poeta, w wieku 57 lat, raz jeszcze bierze udział w wydarzeniach politycznych. Konflikt wschodni na nowo obudził w nim nadzieję na szansę postawienia na forum międzynarodowym sprawy polskiej. Przekonany był, jak zresztą większość emigracji polskiej w Paryżu, że Francja w związku z konfliktem wschodnim podejmie sprawę niepodległości Polski. Powzięto więc myśl o utworzeniu polskiego legionu wschodniego, który miał, w perspektywie czasu, od strony Ukrainy dotrzeć do Polski i wzniecić powstanie narodowo-wyzwoleńcze. Idea ta zyskała znacznie większą popularność aniżeli w roku 1848 legion włoski. Mickiewicz otrzymuje od rządu francuskiego misję na Wschód, zamaskowaną rzekomym wyjazdem w celach naukowych. Z Paryża do Konstantynopola wyjeżdża w 1855 roku, tam nawiązuje kontakty z Sadyk — Paszą — Michałem Czajkowskim. Utworzoną przez M. Czajkowskiego formację Kozaków otomańskich — między którymi, zwłaszcza wśród oficerów, było bardzo wiele Polaków — Mickiewicz pragnął uczynić legionem polskim, walczącym najpierw po stronie Turcji, a następnie o wyzwolenie Polski. Zapał poety gasiły spory i intrygi pomiędzy Sady-Paszą — Czajkowskim, a Władysławem Zamoyskim, działającym z ramienia księcia Czartoryskiego. Zamoyski nie miał zaufania do Czajkowskiego i wolał, by legion polski formowany był przy armii angielskiej. Spory te przedłużały pobyt Mickiewicza w Konstantynopolu.

Nadeszła pora dżdżysta, klimat Turcji podkopał zdrowie poety — zachorował na grasującą w tym czasie w Konstantynopolu cholera. Mimo pierwszych objawów choroby, nie chciał wracać do Paryża, nie chciał pozostawić sprawy polskiego legionu nie załatwionej.

Zmarł 26 listopada 1855 roku w Konstantynopolu. Zwłoki wielkiego poety i patrioty zostały przewiezione do Paryża 21 stycznia 1856 r. a w roku 1890 sprowadzono zwłoki Adama Mickiewicza do Krakowa i pochowano na Wawelu.

Zygmunt Krasiński na wieść o przedwczesnym zgonie Wieszcza napisał: „On był dla ludzi mego pokolenia i miodem i mlekiem, i zółcią i krwią duchową. On nas był porwał na wzdętej fali natchnienia swego i.. rzucił w świat. My z Niego wszyscy”. Tak my z Niego wszyscy!

Najpiękniejszą formę pamięci o poecie jest żywy kontakt z Jego poezją. Dlatego też zachęcamy naszych Czytelników do spędzenia wieczoru nad tomem wierszy największego polskiego poety — Adama Mickiewicza.

## Adam Mickiewicz

*Panie! Czymże ja jestem...*

*Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? —  
Prochem i niczem;  
Ale gdym Tobie moją nicość wyspowiadał,  
Ja, proch, będę z Panem gadał.*

*Gdzie niebo?*

*Do nieba patrzysz w górę, a nie  
spojrzysz w siebie:  
Nie znajdziesz Boga, kto Go szuka  
tylko w niebie.*

*Dar nie Bogiem*

*Kto modli się o dary, złe pacierze mówi:  
Bo modli się stworzeniu, nie Stworzycielowi.*

*Odległość*

*Że do nieba daleko, niejedem narzeka:  
Ziemia dalej niżeli niebo od człowieka.*

*Gość*

*Wołasz Boga: On często chodzi po  
kryjomu  
I puka do drzwi twoich, aleś rzadko  
w domu.*

*Kara Boża*

*Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia,  
Tylko na karę własnym siłom go zostawia.*

*Milczenie*

*Zaiste, mile Bogu jest aniołów pienie,  
Ale daleko miłsze człowieka milczenie.*

*Cichość*

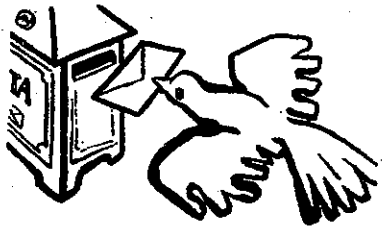
*Głośniej niżeli w rozmowach Bóg przemawia  
I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszy.*

*Figura nie zbawi*

*Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,  
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi.*

*Pomagać Bogu*

*Sam Bóg może świat zniszczyć i drugi wystawić  
A bez naszej pomocy nie może nas zbawić.*



## Rozmowy z Czytelnikami

Pan Stanisław N. z Międzyrzecza Wlkp. pisze: Jestem wyznania rzymskokatolickiego, ale od trzech lat stale czytam „Rodzinę”. Z wszystkich czasopism katolickich najbardziej lubię ten tygodnik, bo jest to czasopismo, które głosi Słowo Boże. Wiadomości religijne, które posiadam, zawdzięczam głównie Waszemu tygodnikowi. Wielka szkoda, że nie wszystkie numery miałem możliwość przeczytać. Zamówiłem u listonosza regularną prenumeratę, skończy się więc bieganie po kioskach za tym pożytecznym tygodnikiem. Szczególnie interesuje mnie rubryka „Rozmowy z Czytelnikami”. Znajduję tam ciekawe odpowiedzi na zagadnienia dotyczące prawd wiary. Śmiem twierdzić, że dzięki ciekawym artykułom i trafnym odpowiedziom jest to chyba jedyne pismo katolickie, które chętnie czytają inni wyznawcy, szczególnie rzymskokatolicy.

Drogi Panie Stanisławie! Dziękujemy za szczerą wypowiedź i wysoką ocenę naszego tygodnika. Ciekawymi artykułami i odpowiedziami na zapytania Czytelników pragniemy zainteresować naszych odbiorców sprawami religijnymi, budować ekumenizm między społecznościami religijnymi, tłumaczyć prawdy wiary według tradycji pierwszych ekumenicznych soborów, pisarzy kościelnych i tradycji wczesnego chrześcijaństwa. Pragniemy w społeczności wyznawców Jezusa Chrystusa rozwijać i propagować te fakty, które zmierzają do przemian i odnowy ducha kościelnego. Wierzymy, że tylko

światła społeczność chrześcijańska ma rację bytu i potrafi prowadzić dialog w duchu ekumenicznym.

Zapytuje Pan, dlaczego adwentyści dnia siódmego należą do Światowej Rady Kościołów, chociaż diametralnie różnią się interpretacją niektórych prawd wiary?

Informujemy Pana, że adwentyści nie należą do SRK. Inne wyznania włączyły się w nurt pracy SRK w oparciu o formułę wiary przyjętą na zjeździe w New Delhi w 1961 r. przez Światową Radę Kościołów, która brzmi następująco: „Światowa Rada Kościołów jest Wspólnotą Kościołów, które uznają Pana Jezusa Chrystusa za Boga i Zbawiciela zgodnie z Pismem św. i dlatego dążą do wypełnienia wspólnego powołania ku chwale jedynego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Jak widać, podstawą dogmatyczną tej formuły (uchwalonej po długotrwałych dyskusjach i nie bez trudności) jest chrystocentryzm i trynitarizm. Światowa Rada Kościołów to „jedność w różnorodności”.

Pani Irena ze Świebodzic pisze: Jestem stałą czytelniczką tygodnika „Rodzina”. Choć jestem prostą kobietą, pragnę podzielić się swoim szczęściem w małżeństwie. Mam 33 lata, dwie córki uczęszczające do szkoły podstawowej, pracuję fizycznie na dwie zmiany razem z moim mężem. Jeśli chodzi o moją rodzinę, to jest nie tylko udana, ale najszczęśliwsza ze szczęśli-

wych. Mogę tak napisać, ponieważ przez trzynaście lat pożycia małżeńskiego nie wiem co to są sprzeczki, kłótnie i inne sceny, które bardzo często zdarzają się w wielu małżeństwach. Bardzo dużo czasu poświęcamy wychowaniu religijnemu naszych dzieci. Codziennie czytamy krótki urywek z Pisma św., bardzo dużo ciekawych książek, z których czerpiemy przykłady do naśladowania w życiu obywatelskim i religijnym dla naszych kochanych dzieci. Nie ma dnia bez wspólnej modlitwy wieczornej, nie ma niedzieli bez uczestnictwa we mszy świętej”.

Droga Pani! Już starożytni wierzyli, że „verba docent, exempla trahunt” (słowa uczą, przykłady pociągają). Z przyjemnością publikujemy fragment Pani listu, który dla wielu małżeństw będzie lekcją pogładową, jak powinno wyglądać wychowanie religijne i obywatelskie w rodzinach katolickich. Przyznajemy, że najlepszym podręcznikiem pedagogicznym dla dzieci jest przykład rodziców, którzy swoją postawą religijną i obywatelską wdrażają swoje pocięchy do służby Bogu i ojczyźnie.

Pan Zdzisław Z. z miejscowości Jelen w liście skierowanym do naszej redakcji prosi o podanie „Credo” naszego Kościoła Polskokatolickiego oraz zapytuje, czy czcimy obraz i modlimy się przed nim. Nasz korespondent wyczytał w Piśmie św., że nie należy modlić się do Boga przedstawionego na obrazach i figurach. Dla poparcia swojej argumentacji Pan Zdzisław przytacza wiele cytatów z Pisma św. Starego i Nowego Testamentu.

Panie Zdzisławie! Nie możemy każdemu korespondentowi dawać wykładu o naszym Kościele ze wszystkimi detalami i szczegółami. Tylko systematyczne czytanie „Rodziny” i „Posłannictwa”, które radzimy zaprenumerować u listonosza, pozwolą Panu na zapoznanie się z całą ideologią na-

szego Kościoła Polskokatolickiego. Ma Pan rację, że w Starym Testamencie istniał zakaz przedstawiania Boga za pomocą figur i obrazów. Ten bardzo surowy zakaz był jedną z form prewencyjnych, mających uchronić naród żydowski przed niebezpieczeństwem skażenia prawdziwej wiary (monoteizmu) przez wielobóstwo (politeizm), którego wyznawcami były wszystkie narody sąsiadujące z narodem wybranym. Chrześcijaństwo nie wprowadziło zakazu przedstawiania za pomocą rzeźby, malarstwa czy też grafiki postaci Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Matki Bożej, świętych Apostołów i męczenników, aniołów i innych świętych. Od VII wieku na Wschodzie częste obrazów i świętych zwalczal ruch społeczno-religijny zwany obrazoburstwem. Kres temu ruchowi położył VII Sobór Powszechny, znany jako II Nicejski, w roku 787.

Mówiąc o czci obrazów i świętych pragniemy wyjaśnić przeciwnikom następujące sprawy.

1. Nie modlimy się do figur czy też obrazów uczynionych ręką ludzką, lecz do Boga, naszego Stworzyciela i Zbawiciela. Modlitwy przed obrazami świętych patronów uważamy za dobre i skuteczne, ponieważ wierzymy we wstawianictwo innych świętych w upraszaniu potrzebnych nam łask i pomocy od Boga.

2. Wierzymy i nauczymy, że te same łaski można wyprosić u Boga modląc się w swoim kościele parafialnym przed obrazem czy figurą, uczynioną rękami ludzkiego artysty, jak przed innymi ozdobnymi złotymi kosztownościami.

3. Warunkiem wysłuchania naszej modlitwy nie jest dana figura czy obraz, nie miejsce patnicze, lecz czyste serce, wolne od zakłamania i faryzejskiej obłud.

Wszystkich miłych Czytelników i korespondentów serdecznie pozdrawiamy.

KS. MARIAN LEWANDOWSKI

## Odpowiedzi lekarza

Pan Tadeusz Kozak, Grzęsko k. Przeworska — Przebyta żółtaczka nie powoduje konieczności przerywania pracy, jeśli lekarz uważa, że może Pan już pracować. Papierosy należy ograniczyć jak najbardziej, alkohol, przynajmniej przez rok, całkowicie wykluczyć. Posiłki powinien Pan spożywać często (5—6 razy dziennie), ale niezbyt obfite. Po jedzeniu nie powinien Pan odczuwać sytości i — jak to się potocznie określa — „pełności”.

Dieta ogólnie powinna być mało tłuszczowa, wskazane świeże masło, oliwa, olej jadalny, przeciwwskazane — smalec, tłuste mięso, wędliny. Mięso raczej białe i gotowane. Dieta powinna zawierać sporo węglowodanów i białka. Należy jeść pieczywo, potrawy mączne, kasze, twaróg, cukier, miód, kompoty, mleko. Z jarzyn — wszystkie, oprócz fasoli, grochu i kapusty. Codziennie zjeść 1—2 utarte jabłka. Powinien też Pan dbać o codzienne regularne wypróżnienia.

Pani Karolina I., Żary. — Interesujący Panią adres może Pani otrzymać pisząc pod adresem Prezydium Rady Syno-

dalnej Kościoła, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Myślę, że Pani przyzwyczaiła się już do nowego miejsca zamieszkania, a z leczeniem nie powinno być kłopotów, gdyż każdy Dom Rencisty ma zapewnioną opiekę lekarską i pielęgniarkę na miejscu.

Pan Józef L. z Łomży. — Odporność organizmu to jego podatność na działanie bakterii i ich jądów. Rozróżniamy odporność konstytucjonalną, dziedziczną i odporność zapalną, polegającą na zdolności organizmu do reagowania odczynami ogólnymi lub miejscowymi na czynniki drażniące. Obydwa te rodzaje odporności mają charakter nieswoisty, czyli że są skierowane przeciwko wszelkim drobnoustrojom. Prócz tego mamy odporność serologiczną, nabytą. Może być ona czynna lub bierna; pierwszą z nich nabywa się przez przebycie choroby zakaźnej, trwa ona od paru tygodni (po grypie, anginie) do wielu lat (po durze płamistym, durze brzuszonym). Drugą nabywa się drogą naturalną w łonie matki — poprzez błony płodowe lub sztucznie — po wstrzyknięciu surowicy odpornościowej.

Wasz doktor

# Chrystus przyjdzie z mocą i majestatem



Ewangelia ostatniej niedzieli roku kościelnego zawiera proroctwa Chrystusa mówiące o końcu świata i zjawiskach, które poprzedzą finał czasów. Pan Jezus bardzo często prorokował i wszystkie Jego przepowiednie sprawdziły się. Jedynie pełna powagi i grozy zapowiedź końca świata i czekającego wszystkich ludzi sądu bożego nie została dotychczas spełniona, ale wypełni się co do joty.

Ludzie bardzo chcieli wiedzieć, co czeka ziemię i jej mieszkańców w przyszłości. Pan Jezus zaspokoił ciekawość nas wszystkich. Wiemy dokładnie, co się będzie działo, nie wiemy tylko kiedy. Pan Jezus podał znaki, po których ludzie będą mogli poznać zbliżający się koniec świata. Przede wszystkim na ziemi zapanuje ogromny ucisk, jakiego nigdy dotychczas nie było. Powstaną też fałszywi Chrystusowie, którzy potrafią robić różne dziwy, żeby tylko odwieść ludzi od Boga. Naruszony zostanie porządek we wszechświecie. Słońce się zaćmi i przestanie świecić księżyc, a gwiazdy spadać będą z nieba, co widząc ludzie, będą umierać ze strachu. Wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, czyli znak Chrystusa, bo Pan Jezus siebie nazywał Synem Człowieczym. Nie wiemy dokładnie, co to będzie za znak, ale możemy się domyślić, że będzie to znak krzyża, na którym Chrystus cierpiał dla naszego zbawienia. Dopiero na końcu objawi się sam Zbawiciel. O swoim powtórnym przyjściu na ziemię mówi Pan Jezus tak: „Wszystkie narody ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata od szczytów niebios aż do krańców ich”.

Pan Jezus był już raz na ziemi. Przyszedł z nieba pod postacią małej dzieci, żył i nauczał, ale nie wszyscy ludzie uznali w nim Boga i poszli za nim. Potem Syn Boży ukrył nawet swoje ludzkie ciało pod postaciami chleba i wina i tak pozostaje z nami. Nikt jeszcze z ludzi nie widział Pana Jezusa w całej chwale. Stanie się to dopiero w czasie powtórnego przyjścia na ziemię, które dokona się mocą wielką i majestatem.

## Przyjdź, Jezu!

Słuchając zapowiedzi końca świata można odnieść wrażenie, że Pan Jezus chce nas zastraszyć. Chrystus nie miał zamiaru straszyć kogokolwiek. Chciał powiedzieć nam prawdę o tym, co się dzieć będzie i dlatego nie przemilczał groźnych momentów. Kto przeżył jakiś kataklizm na ziemi, piekło wojny, wybuch wulkanu, powódzie czy olbrzymią nawałnicę, ten rozumie, że nie da się o tych chwilach mówić z uśmiechem na twarzy. Zjawiska zapowiedziane przez Chrystusa dotkną wszystkich mieszkańców ziemi i obejmą cały jej glob, ale dobrzy ludzie nie muszą się obawiać o swoją przyszłość. Dla

dobrych ludzi zastaną skrócone dni grozy i zaopiekują się nimi aniołowie. Ci, którzy nie wstydzili się Chrystusa na tej ziemi, z uczuciem ulgi i nadziei powitają znak Syna Człowieczego, jak zablakany żołnierz wita chorągiew swego pułku. Prawdziwa radość zapanuje wśród wyznawców Chrystusa, gdy zobaczą swego Zbawcę przychodzącego z mocą wyłącznie dla grzeszników, natomiast sprawiedliwi cieszyć się będą z przyjścia Chrystusa na ziemię jak dzieci z powrotu ojca, którego już dawno nie widzieli.

Tak właśnie rozumieli wizję powtórnego przyjścia Jezusa pierwsi chrześcijanie. Pamiętali stale słowa pożegnania, które mistrz wypowiedział do swoich uczniów tuż przed wniebowstąpieniem: „Idę przygotować wam miejsce, a potem wrócę do was i zabiorę do domu Ojca, bo chce, żebyście byli ze mną. Chrześcijanie pierwszych wieków byli przekonani, że powtórne przyjście Jezusa nastąpi bardzo szybko, bo prześladowania i ucisk, jaki musieli znosić przyznając się do religii Chrystusowej, uważali za znak końca świata. Grozy ostatnich dni ziemskiego życia, a także śmierci nie lekali się. Powtarzali za świętym Pawłem: Nic nas nie oderwie od Ciebie, Chryste: ani ucisk, ani prześladowanie, ani śmierć. Śmierć jest dla nas zyskiem, bo wcześniej się z Tobą połączymy. **Maran ata, Jezu!** — Przyjdź, Panie nasz, Jezu! Przyjdź, jak obiecałeś!

Uczmy się od nich czekać na dzień Pana i przygotowujmy serce na Jego przyjście pod postacią Chleba w częstej Komunii św., a także i na to przyjście w obłokach z mocą wielką i majestatem. Gotowi stale na przyjęcie naszego Pana nie będziemy obawiać się śmierci ani końca świata.

KSIAŻDZ ŁUKASZ

## Pomyśl

W podanych niżej zdaniach odszukaj ukryte słowa pierwszych chrześcijan wypowiedziane po aramajsku, czyli w ojczyźnej mowie Pana Jezusa, a wyrażające prośbę, by Chrystus przyszedł ponownie na ziemię:

Drwal zranił się podczas pracy nad pniem, a rana ta długo nie chciała się goić.

Nauczyciel pyta: Kto narysował komara na tablicy?

## Rzeźbiarz z Plekła

Kilka kilometrów od Dąbrowy Górniczej leży miejscowość zwana Plekłem. Tu właśnie mieszka Roman Zander — rzeźbiarz ludowy. Sławę temu 65 letniemu emerytowi przyniosły jego piękne, bajecznie kolorowe rzeźby.

Kiedy R. Zander miał sześć lat sam zrobił sobie skrzypce. Nie był to oczywiście okaz dobrej roboty, lecz w kilka lat później grywał na nich na wiejskich weselach. Kiedy dorósł, zaczął interesować się rzeźbą. Następnie specjalizował się w wykonywaniu miniaturowych zamków, wzorując się na autentycznych, oryginalnych budowlach. W swoim dorobku ma ich ponad 150.

Miniatury Zandera nie tylko są pięknie malowane, ale i oświetlone. Część z nich znajduje się we Francji i NRD.

Nie tak dawno, będąc w Krakowie mistrz złożył wizytę prof. Zinowi, któremu podarował miniaturowy zamek będzińskiego. W zamian otrzymał wspaniałe wydany album starych zamków polskich. Tak już jest, że hobbyści odznaczają się z reguły dwiema cechami: są czerpliwi i ogromnie rozmiłowani w swoim „koniku”. Zanderowi należałoby dorzu-

cić jeszcze jedną zaletę-mistrzowska wprost precyzyjnie.

Kiedy się patrzy na wyczarowane przez niego zamki, kościoły, stare grody, trudno uwierzyć, że są one dziełem jednego człowieka. Narzędziami pracy Zandera są do dziś: nóż, pilniczka ręczna i dłuto. Wykonanie jednego dzieła wymaga najmniej trzech miesięcy żmudnej pracy.

Na ścianach pokoju mistrza pełno dyplomów. Są to wyróżnienia jakie otrzymał na konkursach ludowych rzeźbiarzy. Cieszą artystę te wyróżnienia, tak samo jak odwiedziny i pamięć ludzka.

Z. R.



Osada górnicza wykonana przez R. Zandera



— Dokąd oni tak pędzą?

— Odpowiedź jest prosta: do urzędu pocztowego, żeby zaprenumerować „Rodzinę” na rok 1976. Warunki prenumeraty — patrz strona 2.